

MARCIN JEZIORSKI

ONTOLOGIA SIVE PHILOSOPHIA SECUNDA

Bogusław Pa : *Epistemologiczne założenia ontologii Christiana Wolffa*. Wrocław, Uniwersytet Wrocławski, 2001, 312 s.

Dostępna w języku polskim literatura poświęcona systemowi filozoficznemu Christiana Wolffa jest niezwykle skąpa. W tej - ale i nie tylko w tej - perspektywie wyjątkowo godna polecenia staje się książka Bogusława Pazi *Epistemologiczne założenia ontologii Christiana Wolffa* wydana nakładem Uniwersytetu Wrocławskiego. Stanowi ona rzetelne źródło wiedzy o dorobku myślowym, jaki pozostawił po sobie osiemnastowieczny filozof. Można w niej bowiem odnaleźć precyzyjny przegląd jego systemu ontologicznego, począwszy od charakterystyki najbardziej podstawowych zasad w postaci zasady sprzeczności i racji dostatecznej, na definicji atrybutów i *modii* skończywszy. Celem książki nie jest jednak sprawozdawcze przybliżenie ontologii Wolffa, lecz dotarcie do leżących u podstaw jego doktryny epistemologicznych zasad, które - według Pazi - z konieczności należą przyjrzeć się, aby w pełni zrozumieć ostateczny jej kształt.

Praca Pazi podzielona jest na dwa działy. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Epistemologia*, autor prowadzi nas przez tezy dotyczące teorii poznania, wyłożonej przez Wolffa w *Psychologii empirycznej* i *Psychologii racjonalnej*. Punkt wyjścia stanowi przejęta przez Wolffa kartezjańska filozofia *cogito*, w myśl której prawdziwą wiedzę o rzeczywistości dostarczają nam jedynie jasne i wyraźne idee. Wykazując kartezjańskie proveniencje systemu twórcy nowożytnej teorii bytu - pamiętajmy bowiem, że celem Wolffa była emendacja dotychczasowej ontologii *naturalis*, stworzonej głównie przez scholastyków i przekształcenie jej w nową ontologię *artificialis*, co miało się dokonać właśnie w sprawach jasnego i wyraźnego określenia występujących w niej pojęć - Pazi dociera do pierwszego teoriopoznawczego założenia filozofii Wolffa, jakim jest wiadomo. Stanowi ona, zgodnie z tym, co twierdzi autor, zarówno początek jak i kres poznania bytu u Wolffa. Charakteryzując wiadomo, Pazi koncentruje się przede wszystkim na pojęciu refleksji. Pozwól sobie tu jedynie nadmienić, że dla autora *Epistemologicznych*

zało e ... niezwykle ważne jest rozróżnienie refleksji na *reflexio in actu signato* (refleksja aktowa) i *reflexio in actu exercito* (refleksja nieaktowa lub towarzysząca). Pański twierdzi, że Wolffowska refleksja jako poznawczy akt wiadomo ci, będący zawsze aktem „spójnym”, nie pozwala na uchwycenie bytu. Otóż refleksja ka dorazowo zakłada wcześniej percepcji i apercpcji, jest bowiem - w myślny przytoczonej przez pańskiego definicji Wolffa - „(...) nakierowywaniem uwagi na te [sc. dane], które zawarte są w rzeczy postrzeżonej (...)”. Refleksyjna natura wiadomo ci koncentruje się jedynie na zawartości danych, na ich aspekcie treściowym, przy jednoczesnym pominięciu samego aktu dania. Refleksja jest więc metodą, jak to wynika z powyższej definicji, pozwalającą jedynie na poznanie przedstawienia, pewnej reprezentacji bytu, która nie jest już bezpośrednio prezentującym się samym.

W perspektywie tak opisanej wiadomo ci Pański odkrywa przed nami kolejne *principium* ontologii Wolffa. Jeżeli w procesie heurystycznym podmiot posługuje się refleksyjną metodą poznania, to dociera on jedynie do reprezentacji bytu. „Przedstawienie - reprezentacja” stanowi drugie - jak pisze autor - konieczne założenie wolffizmu. Pański, dzięki jakiejś wnikliwej analizie semiotycznej terminu *repraesentatio*, stara się wykazać, że do jego istoty należy pewna po prostu. Otóż przedrostek „re-” oznacza: „z powrotem”, „ponownie”, jak i „w tył”, „z tyłu”. Wszystkie te znaczenia wskazują na wtórność reprezentacji w stosunku do przedmiotu, który reprezentuje. W przypadku reprezentacji podmiot obcuje jedynie z odzwierciedleniem czy też obrazem przedmiotu swojego poznania, podczas gdy sam przedmiot pozostaje dla niego całkowicie zakryty. Pański próbuje tym sposobem udowodnić, że ontologia Wolffa traci bezpośrednio kontakt z bytem, rozumianym jako *praesentia*, na rzecz pośredniej *repraesentatio*. Od tego momentu system Wolffa przestaje być traktowany jako ontologia *sensu stricte* (jego przedmiotem nie jest już bowiem byt), a zaczyna być definiowany jako „ontologia reprezentacji”.

W rozważaniach powyższych teorii poznania Pański wskazuje na jeszcze jeden moment ontologii Wolffa. Jest nim natura języka i funkcja, jak pełni on w procesie poznania. Autor uważa, że rola, jaką Wolff pośrednio przypisuje językowi, polega na tym, iż w pewnym stopniu determinuje on kształt przedstawienia. Granice języka stają się jednocześnie granicami przedstawianych treści. Semiotyczno - semantyczne spekulacje, podjęte przez Pańskiego w tej części pracy traktującej o naturze języka, wydają się być nader przekonujące.

Drugi dział niniejszej książki, jakim jest *Ontologia*, rozpoczyna się rzetelną analizą historyczną, dotyczącą nauki o bycie. W tej części pracy autor prezentuje protestanckich (Rudolphus Goclenius, Johannes Clau-

berg) i katolickich (G. W. Leibniz) filozofów, którzy jako pierwsi posłużyli się terminem *ontologia*. Przy jednoczesnym podkreśleniu ich wagi, wskazuje on jednak, że dopiero Wolff jest twórcą ontologii w rozumieniu ścisłej, abstrakcyjnej i odrębnej nauki. Wraz z lekturą kolejnych stron pracy możemy dowiedzieć się, jak Wolff rozumiał formę systemu, którą wzorował na *Elementach* Euklidesa; jak naturę w jego filozofii posiadającą takie pojęcia, jak: byt, zasada, definicja, czy wreszcie, jakie znaczenie przypisywał terminom *transcendentalizm* i *transcendentalny*.

Najważniejsze dla tej części książki są jednak dwa zagadnienia: pierwsze z nich poruszają rozdziały poświęcone fundamentalnym zasadom ontologii Wolffa (tj. zasadzie sprzeczności i zasadzie racji dostatecznej), drugie jest opisem funkcji, jaką pełni w procesie poznania bytu czysta wyobraźnia. Przy okazji opisu zasady sprzeczności, Paź wielokrotnie podkreśla, iż jako aprioryczne prawidło, nie może być ona ugruntowana w czymś innym, czy też z czegoś innego być wyprowadzona. Taki charakter zasady sprzeczności jest moim zdaniem, ponieważ tym, co podmiot pierwotnie pojmuje w procesie poznania bytu - zgodnie z przywołaniem przez Paź definicji Wolffa - jest to, „(...) i niemożliwe jest rzecz pojąć o czymś, czego nie jest, w chwili, gdy [myśli] to jest.”

W powyższej definicji bardzo ważnym jest moment pojmowania, który sprowadza zasadę sprzeczności do podmiotu, będącego jej źródłem. W konsekwencji prowadzi to autora *Epistemologicznych założeń* ... do twierdzenia, że zasada sprzeczności, która z istoty swojej jest już nieuzasadnialna, musi być ugruntowana w naturze umysłu, będącej jej bytowym fundamentem. Powstaje w tym miejscu pytanie: jak możliwe jest przejście od zasady sprzeczności, rozumianej jako zasada poznania, do zasady sprzeczności będącej zasadą samego bytu? Odpowiedź na to pytanie nie przysparza Paźowi większego problemu, albowiem jak już o tym pisałem, w jego rozumieniu przedmiotem ontologii Wolffa jest byt w znaczeniu reprezentacji. Jeżeli tedy sprzeczność uznamy za zasadę poznania, *implicite* musimy ją też uznać za zasadę bytu - przedstawienia. W podobny, choć znacznie bardziej lakoniczny sposób, opisuje on zasadę racji dostatecznej, wykazując jej źródłowo-epistemiczny charakter.

Dzięki takiemu opisowi zasad wolffowskiej ontologii ujawniona zostaje jej kolejna epistemologiczna przesłanka w postaci noetyczno-noematycznej izomorfii. Skoro zarówno akt poznania (noezy), jak i jego przedmiotowy korelat (noemat) zamknięte zostają w granicach podmiotu, to nie sposób domniemywać ich wzajemnej niezgodności.

Niezwykle interesujący w tym tekście Paź stanowi rozdział poświęcony jednej z władz umysłu, jaką jest czysta wyobraźnia. U czytelnika, który chociażby raz zaznajomiony jest z filozofią XVIII

wieku, sam termin czysta wyobraźnia natychmiast wywołuje skojarzenie z transcendentalną wyobraźnią I. Kanta. Pozwól sobie w tym miejscu przypomnieć, że u Kanta transcendentalna wyobraźnia odpowiedzialna była, między innymi, za syntezę czystych pojęć intelektu z danymi naocznymi¹. A oto jak rzecz ma się w przypadku funkcji, jak czysta wyobraźnia pełni w Wolffianskim systemie w ujęciu Pasia. Otóż umożliwiała ona wytworzenie pierwotnego pojęcia bytu, rozumianego jako *indeterminatum* (tj. czysta nieokreśloność), będącego przedmiotem dociekań ontologicznych. Owemu pojęciu *indeterminatum*, odpowiednio w wyobraźni materialnej (Wolff tym terminem oznacza wyobraźnię empiryczną), przyporządkowane zostaje przedstawienie pustego pojemnika, do którego możemy włożyć cokolwiek. Czysta (nieempiryczna) wyobraźnia, która jest jednocześnie wyobraźnią twórczą, wraz z refleksją *in actu exercito* bierze także czynny udział w procesie tzw. eksplikacji progresywnej. Jest to stopniowe ujawnianie transcendentalnych determinacji, istotowo przynależnych pierwotnie nieokreśloności pojęcia bytu. Czysta wyobraźnia jest tedy koniecznym władzą podmiotu, konstytuując wszelkie poznanie ontologiczne poprzez wytworzenie jego przedmiotu - bytu pod postacią pierwotnego *indeterminatum*. Jest przy tym ostatnim już epistemologicznym założeniem, jakie odśladania przed nami Pasię.

W trakcie lektury *Epistemologicznych założeń* ... cięko jest nie odnieść wrażenia, iż za wszystkimi tezami, sformułowanymi przez Bogusława Pasię, stoi solidne zaplecze merytoryczne, w postaci znajomości pisma Wolffa, ale także Leibniza, Kartezjusza, czy Dunska Szkota. Dowodem tego są liczne definicje, na których autor buduje swoją interpretację wolffizmu, przytaczane niemal wyłącznie na jego stronach. Ponadto, dzięki niektórym porównaniom twierdzeń Wolffa z twierdzeniami jego poprzedników, głównie Kartezjusza i Leibniza, czytelnik z łatwością osadzi może twórcę nowożytnej ontologii w kontekście historii filozofii XVIII wieku. Nie zmienia to jednak faktu, że Wolff Bogusława Pasię jawi nam się niejednokrotnie jako idealista transcendentalny. Pasię, za sprawą uczynienia z jego systemu swoistej „ontologii reprezentacji”, odwrócił dotychczasowy porządek determinowania *modi predicandii* przez *modi essendii*. Prowadzi nas to do twierdzenia, iż to już Wolff, a nie dopiero Kant, jest autorem „przewrotu kopernikańskiego”. Sam Pasię w kilku miejscach wręcz bezpośrednio wspomina o „twórczym” charakterze ontologii Wolffa.

Osobiście uważam, że taka perspektywa filozofowania (tj. perspektywa sprowadzenia wszelkiego istnienia do podmiotu) była Christianowi

¹ Zob. I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden. K. ty 2001, s. 182-189.

Wolffowi raczej odległa. Wierzył on bowiem, i dążył do poznania ontologicznemu docieramy do bytu samego, takiego jakim on jest, nie za jedynie takiego, jakim nam się jawi. Gwarantem tego była przecież po Kartezjuszu ekwiwalencja zachodząca między bytem a odpowiadającym mu w umyśle pojęciem, której podstawą stanowił prawdomówny Bóg. Mimo to nie sposób niezwykle miałej interpretacji Pazią odmówić słuszności. Jak już bowiem wspomniałem, wspiera się ona na solidnych fundamentach merytorycznych i o tyle staje się wyjątkowo godna polecenia.